Nr. 167. Kraków, Sobota 25 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 23 - 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Stanowczy krok w Belgradzie.

Warunki, podane przez Austryę, są tego rodzaju, że »słabość« dyplomacyi austryackiej, niemal już przysłowiowa, okazuje się tu nagle i niespodzianie czemś legendarnem! Jeżeli to jest odrodzenie tętna politycznego, a nie chwilowy poryw tylko — wszystkie ludy monarchii przyjmą tę zmianę do wiadomości z radością i z wiarą w lepszą przyszłość.

Surowe warunki stają się jeszcze surowszymi przez nadzwyczajną krótkość terminu, wyznaczonego na odpowiedź. Serbia nie ma czasu na namysł i porozumienie z Petersburgiem... i o to właśnie chodziło.

To pewna, że nikt a nikt w Austryi nie pragnie wojny. Gdyby zaś nie dało się jej uniknąć, pamiętajmy, że nie z narodem serbskim, jako takim, ma się walczyć — i że najbardziej pożądanym celem wojny byłoby to, co stanowiłoby zarazem nie klęskę, lecz spełnienie pragnień narodu serbo-chorwackiego: połączenie polityczne wszystkich jego ziem. — Uwolnienie Serbów od dynastyi królobójczej, a oddanie pod rządy najpoważniejszej w Europie dynastyi, byłoby bez wątpienia największem dobrodziejstwem dla narodu serbo-chorwackiego.

Potworna zbrodnia sarajewska olbrzymieje jeszcze coraz bardziej. Urzędowa nota rządu Austro-Węgier, wręczona rządowi serbskiemu, stwierdza, że mord uknuty był w Belgradzie, że pomocnymi byli oficerowie i urzędnicy serbscy, tudzież królewsko-serbskie władze graniczne. Odkrycie straszne, rzucające ponury cień na klasyczny teren zbrodni politycznej, jakim w ostatnim czasie stała się Serbia. Austrya, doszedłszy do tak smutnego pewnika, nie mogła postąpić inaczej, jak użyć całej energii, żeby albo zmusić Serbię do dania satysfakcyi jak najzupełniejszej, albo też zagrozić wojną.

Wczoraj jeszcze sądzono, że sprawa przeciągnie się do połowy sierpnia. Umyślnie tedy trzymano w tajemnicy taktyczną stronę sprawy, żeby zaskoczyć Serbię i ewentualnych jej protektorów.

* * *

Wiedeń, 24 lipca.

C. i k. poseł w Belgradzie wręczył wczoraj po południu o godzinie 6 królewskiemu rządowi serbskiemu następującą notę:

Dnia 31 marca 1909 r. królewski poseł serbski u dworu wiedeńskiego złożył z polecenia swego rządu c. i k. rządowi następujące oświadczenie:

„Serbia uznaje, że przez stworzony w Bośni stan rzeczy w swoich prawach nie została uszczuplona i że z tego powodu zastosuje się do uchwał, które mocarstwa powezmą stosownie do artykułu 25 traktatu berlińskiego. Serbia, słuchając rad wielkich mocarstw, obowiązuje się zrzec się protestu i oporu przeciw aneksyi od października zeszłego roku i obowiązuje się dalej zmienić kierunek swojej obecnej polityki wobec Austro-Węgier, a w przyszłości żyć z Austro-Węgrami na stopie stosunków przyjacielsko-sąsiedzkich".

Historya ostatnich lat, a zwłaszcza bolesne wypadki z 28 czerwca dowiodły istnienia ruchu rewolucyjnego w Serbii, którego celem jest oderwanie pewnych części terytoryum monarchii austryacko-węgierskiej. Ruch ten, który powstał pod oczyma rządu serbskiego miał poza obrębem królestwa serbskiego dalszy ciąg w aktach terroryzmu i szeregu zamachów i mordów. Wbrew formalnie podjętym zobowiązaniom z 31 marca 1909 r. królewski rząd serbski nic nie uczynił, żeby ten ruch stłumić, tolerował zbrodniczą agitacyę różnych przeciwko monarchii zwróconych stowarzyszeń i zjednoczeń, które objawiała się w niepohamowanym tonie prasy, w apoteozowaniu sprawców zamachów, w udziale oficerów i urzędników w tych przewrotowych knowaniach; tolerował niezdrową propagandę w nauce publicznej, tolerował dalej wszelkie manifestacye, które ludność serbską mogły były skłonić do nienawiści przeciw monarchii i wpoić w nią pogardę dla jej urządzeń. Ta tolerancya, której dopuścił się królewski rząd serbski, objawiła się także w owej chwili, w której wypadki z 28 czerwca br. okazały całemu światu straszne jej następstwa.

Z zeznań sprawców tego zamachu wynika, że mord w Sarajewie uknuty był w Belgradzie i że mordercy broń i bomby, któremi byli zaopatrzeni, otrzymali od serbskich oficerów i urzędników, należących do „Narodnej Obrany" i że także transport zbrodniarzy i ich broni do Bośni urządzony i przeprowadzony był przez kierujące serbskie organy graniczne.

Przytoczone wyniki śledztwa nie pozwalają c. i k. rządowi dłużej zachowywać stanowiska wyczekującej pobłażliwości, jakie zajmował wobec tych agitacyj, których punktem środkowym był Belgrad. Te wyniki nakładają raczej na c. i k. rząd obowiązek, by położyć kres knowaniom ciągle zagrażającym spokojowi monarchii. Aby ten cel osiągnąć c. i k. rząd musi domagać się od rządu serbskiego oficyalnego zapewnienia, że propagandę, zwróconą przeciw Austro-Węgrom potępia, to znaczy, że potępia całość dążeń, których ostatecznym celem jest oderwanie terytoryów do monarchii należących i że obowiązuje się tę propagandę zbrodniczą i terorystyczną wszelkimi środkami stłumić. Aby zaś tym zobowiązaniom nadać charakter uroczysty królewski, rząd serbski ogłosi na pierwszej stronicy swego organu oficyalnego dnia 26 względnie 28 lipca następujące oświadczenie:

„Królewski rząd serbski gani (missbilligt) propagandę zwróconą przeciwko Austro-Węgrom, tj. całość tych dążności, których ostatnim celem jest oderwanie terytoryów, należących do monarchii austryacko-węgierskiej i bardzo szczerze ubolewa nad strasznemi następstwami tych czynów zbrodniczych.

„Królewski rząd serbski ubolewa, że serbscy oficerowie i urzędnicy brali udział w wyż wymienionej propagandzie i przez to narazili na szwank przyjacielsko-sąsiedzkie stosunki, do których pielęgnowania rząd serbski swoim oświadczeniem z 31 marca 1909 r. uroczyście był się zobowiązał. Królewski rząd serbski, który odrzuca od siebie (zurückweist) wszelkie usiłowania wmieszania się w losy mieszkańców jakiejkolwiek części Austro-Węgier, uważa za swój obowiązek zwrócić zupełnie wyraźnie uwagę oficerów i urzędników, jako też całej ludności królestwa, że w przyszłości jak najostrzej wystąpi przeciw osobom, które dopuściłyby się tego rodzaju czynów, dla których stłumienia rząd uczyni wszelkie wysiłki".

To oświadczenie będzie równocześnie w drodze rozkazu dziennego Jego królewskiej Mości podane do wiadomości armii królewskiej i ogłoszone w oficyalnych organach armii.

Królewski rząd serbski obowiązuje się ponadto:

1. S t ł u m i ć w s z e l k i e p u b l i k a c y e, które podburzają do nienawiści i do pogardy dla monarchii i których ogólna tendencya zwrócona jest przeciw terytoryalnej całości monarchii.

2. Zarządzić r o z w i ą z a n i e „N a r o d n e j O b r a n y", s k o n f i s k o w a ć w s z y s t k i e j e j ś r o d k i p r o p a g a n d y i w ten sam sposób postąpić także przeciw innym związkom i stowarzyszeniom w Serbii, które zajmują się propagandą przeciw Austro-Węgrom. Królewski rząd serbski poczyni odpowiednie zarządzenia, aby rozwiązane towarzystwa nie prowadziły dalej swojej działalności pod inną nazwą i w innej formie.

3. Natychmiast u s u n ą ć z n a u k i p u b l i c z n e j w S e r b i i w s z y s t k o, zarówno co się tyczy ciał nauczycielskich, jak i środków naukowych, co służy, lub służyćby mogło do podtrzymania propagandy przeciw Austro-Węgrom.

4. Ze służby wojskowej i z administracyi u s u n ą ć w s z y s t k i c h o f i c e r ó w i u r z ę d n i k ó w, którzy winni są propagandy przeciw Austro-Węgrom. Ogłoszenie ich nazwisk c. i k. rząd sobie zastrzega przy równoczesnem dostarczeniu materyału przeciw nim świadczącego.

5. Zgodzić się na to, aby w Serbii organy c. i k. rządu b r a ł y u d z i a ł w t ł u m i e n i u r u c h ó w p r z e w r o t o w y c h, zwróconych przeciw terytoryalnej całości monarchii.

6. Wdrożyć śledztwo sądowe przeciw tym spiskowcom z 28 czerwca br., którzy znajdują się na terytoryum serbskiem. D e l e g o w a n e p r z e z c. i k. r z ą d o r g a n y w e z m ą w t y c h d c h o d z e n i a c h u d z i a ł.

7. Zarządzić z jak największym pośpiechem a r e s z t o w a n i e m a j o r a W o j i T a n k o s z i c i a i niejakiego M i l a n a C i g a n o v i c i a, obywateli serbskich, którzy wynikami dochodzeń są skompromitowani.

8. Przez skuteczne zarządzene u d a r e m n i ć u d z i a ł s e r b s k i c h w ł a d z w p r z e m y c a n i u b r o n i i m a t e r y a ł ó w e k s p l o d u j ą c y c h p r z e z g r a n i c ę, zaś te organy służby granicznej w Szabacu i Łoźnicy, które pomagały sprawcom zamachu w Sarajewie przy przejściu przez granicę, wydalić ze służby i ostro ukarać.

9. Dać c. i k. rządowi oświadczenie co do n i e p o c z y t a l n y c h e n u n c y a c y j wysokich funkcyonaryuszów w Serbii i zagranicą, którzy mimo swoich oficyalnych stanowisk nie wahali się po zamachu w dniu 28-go czerwca w wywiadach wyrazić się w sposób wrogi o Austro-Węgrzech.

10. C. i k. rząd ma być natychmiast powiadomiony o przeprowadzeniu zarządzeń, zawartych w powyższych punktach.

C. i k. rząd o c z e k u j e o d p o w i e d z i k r ó l e w s k i e g o r z ą d u s e r b s k i e g o n a j p ó ź n i e j d o s o b o t y 25 l i p c a d o g o d z i n y 6 p o p o ł u d n i u.

Memoryał o wynikach śledztwa w Sarajewie o ile odnosi się do funkcyonaryuszów wymienionych w punktach ad 7 i 8, dołącza się do tej noty.

Wyniki śledztwa.

Śledztwo prowadzone przez sąd w Sarajewie przeciw Principowi i towarzyszom z powodu skrytobójczego morderstwa, popełnionego w dniu 28 czerwca br., względnie z powodu współwiny w tem morderstwie stwierdziło co następuje:

1. Plan zamordowania arcyks. Franciszka Ferdynanda podczas jego pobytu w Sarajewie p o w z i ę t y z o s t a ł w B e l g r a d z i e przez Gawryła Principa, Nedelkę Cabrinovicia, Milana Ciganovicia i Trifkę Grabeca, przy pomocy majora Woji Tankosicia.

2. Sześć bomb i cztery browningi wraz z amunicyą, którymi posługiwali się zbrodniarze, d o s t a r c z o n o P r i n c i p o w i, C a b r i n o v i c i o w i i G r a b e c o w i w B e l g r a d z i e, przez M i l a n a C i g a n o v i c i a i T a n k o s i c i a.

3. Bomby są granatami ręcznymi, pochodzącymi ze s k ł a d u b r o n i w K r e g u j e w a ć.

4. Aby zapewnić udanie się zamachu Ciganović pouczał Principa, Cabrinovicia i Grabeca w obchodzeniu się z granatami i w lesie obok strzelnicy Topszider u d z i e l a ł Principowi i Grabecowi n a u k i w s t r z e l a n i u z b r o w n i n g a.

5. Aby umożliwić Principowi, Cabrinoviciowi i Grabecowi przejście przez granicę bośniacko-hercegowińską i przemycenie broni, zorganizował cały system tajnego transportu Ciganović. Wstąpienie zbrodniarzy wraz z bronią do Bośni i Hercegowiny zostało przez kapitanów straży granicznej w Szabacu (Raba i Popowić), jakoteż przez urzędnika cłowego w Łoźnicy Grdicia przy pomocy innych osób przeprowadzone.

Widmo głodu i nowa pożyczka.

Wedle doniesień dzienników rosyjskich w roku bieżącym urodzaje w całej Rosyi uważać trzeba za gorsze, niż średnie, a w niektórych jej częściach za złe zupełnie. Miejscami grad, a miejscami susze dały się potężnie we znaki zbożom i łąkom, tak, że nad Rosyą zawisła znowu klęska nieurodzaju, a za nim unosi się, jak zwykle, widmo głodu. Chwyci on znów w swe żelazne kleszcze ludność olbrzymiego imperyum, nie posiadającą żadnych oszczędności i zależną zupełnie od kaprysów żywiołu, a nie chronionej od nich przez planowe zarządzenia ze strony państwa.

Omawiając sprawę grożącego głodu, sprawę, która jest więcej aktulną, niż jakakolwiek inna z dziedziny życia społecznego lub polityki, czyni petersburska „Riecz" następujące uwagi:

„Historya Rosyi, to historya głodów, rzekł przed kilku laty w swej mowie ks. Lwow, członek 1-ej Dumy państwowej, gdy na porządku dziennym jednego z posiedzeń znalazła się sprawa o wyasygnowaniu kredytów na zaprowiantodanie ludności dotkniętej ciężkim nieurodzajem w 1905 roku. Dzieje zaś naszej reprezentacyi narodowej potwierdzają w zupełności te słowa.

„Pierwszą i jedyną uchwaloną przez pierwszą Dumę państwową, ustawą, która przeszła przez wszystkie instancye, było uchwalenie kredytu na zakup żywności dla ludności, dotkniętej głodem. Jedyną ustawą, jaka pozostawiła po sobie druga Duma, było także uchwalenie znacznych kredytów na zaprowiantowanie ludności głód cierpiącej. Pierwszym aktem ustawodawczym trzeciej Dumy i jednym z ostatnich było także asygnowanie znacznych sum dla głodnych. A więc p i e r w s z e k r o k i w s z y s t k i c h t r z e c h D u m m u s i a ł y b y ć s k i e r o w a n e d o w a l k i z e s k u t k a m i n i e u r o d z a j u. Zdawało się, że czwartą Dumę ominie ta konieczność, lecz tegoroczne klęski elementarne rozwiały optymistyczne nadzieje tych ludzi, którzy tak prędko zapominają o ujemnej a groźnej stronie narodowej gospodarki państwa.

„Dzieje Rosyi po reformach pozostają dziejami takich samych głodów, peryodycznych, jak dzieje Rosyi przed reformami, a nawet przed panowaniem Piotra W. Olbrzymi eksten-

---

LUDWIK STASIAK. 24

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

A stary mąż szczebiotał czule:

— Słuchaj, ty moja śliczna! Widzisz, gdybyś mi ty powiedziała prawdę, ale to szczerą zupełną prawdę, to ja... Ja nie tylko nie wziąłbym ci tego za złe, ale nie dziwiłbym się wcale. Ja wiem o tem, że serce dziewczątka budzi się wcześnie i gdybyś ty jako dziewczątko zakwitłe pokochała była kogo...

— Ależ ja nikogo nie kochałam!

— Mówię ci, że tego za złe nie wezmę.

— Pierwszego pokochałam ciebie.

— Owszem, ja byłbym ci wdzięcznym za to. Bardziejbym jeszcze przywiązał się do ciebie...

— Zapewniam cię!

. . . .

Nudne dotąd było i gorzkie życie, ale uczciwe życie. Nie było na duszy skazy ani plamy. Za pustkę życia mściła się na mężu. On sprawił, że ten świat tak pospolity i nudny, niechże on za to cierpi. Dobrego, ciepłego, serdecznego słowa mu nie dała. A mszcząc się, czyniła sobie straszniejszem jeszcze życie. Teraz odwrót. Zawróciła się z drogi domowej wojny, a życie samo wskazało jej bezdroża. Przekonała się, że szczera odraza do narzuconego męża nic jej nie da, wszystko zaś da jej kłamstwo. Dusza dotąd biała i czysta zaczęła na bezdrożach marzyć. Marzenia to jeszcze, marzenia, a jakie słodkie. Ona ma prawo do szczęścia, do miłości, do wszystkiego, co daje młodość. Mąż jej ma majątek, ręką więc jeno sięgnąć.

A pierwsze postanowienie, jakie się z jej marzeń zrodziło, była myśl, że trzeba inaczej żyć z mężem, że trzeba przed nim kłamać miłość. Mąż zakochany, mąż szczęśliwy, mąż miłością zaślepiony, to podstawa jej szczęścia, podstawa ziszczenia serdecznych pragnień. Była dla Jarzębińskiego dobra i czuła. Mąż patrzał na nią jak w tęczę. Jest już teraz szczęśliwy.

— A nie mówiłem ci, Zochno, że małżeństwo choćby zawarte bez miłości, zrodzi miłość!

— Kto ci mówił, że nasze małżeństwo było bez miłości? — mówi oburzona Zofia.

— Ależ ja tego nie mówię! Przeciwnie. Ja się cieszę, że z ust twych słyszę....

— Tyś mnie dotąd nie rozumiał, tyś był na zupełnie błędnej drodze. Wszak małżeństwo łączy dwoje zupełnie nieznających się ludzi, nim się więc poznają, nim się porozumieją, musi minąć pewien czas. Tyś żądał, abym ci się odrazu w ramiona rzuciła...

Przerwał Jarzębiński rachunek, który prowadził przy otwartej żelaznej kasie i krzyknął:

— Byłem w błędzie!

— Byłeś.

— Powinienem był uwzględnić, że mam do czynienia z dzieckiem....

— Nie wyrzucaj sobie tego.

— Przebaczasz mi?

— Rachunki zmazane.

— Odtąd jedno małżeństwo, jeden duch, jeden majątek. Widzisz żoneczko te książeczki kasy oszczędności? To nasze.

— Trzynaście książeczek!!

— Pechowa cyfra.

— A prawda, że pechowa. Daj mi jedną, będzie cyfra szczęśliwa!

— Dobrze!.... Weź sobie jedną. To twoja!

Pani Jarzębińska schowała książeczkę i rzekła smutna:

— Zatem ty mówisz, że ta jedna moja?

Spojrzał na żonę Jarzębiński przestraszony i mówi:

— Ależ nie! Kto ci to mówi! To wszystko twoje i moje. — Nie. Ja źle powiedziałem, to wszystko twoje. Bo ja twój! Ja, Jarzębiński cały!

* * *

Jednym z motywów, które spowodowały przemianę w duszy pani Zofii, były ciągle wpadające wieści o Grabku. Zrazu po ślubie, po przeniewierczej przysiędze, myśleć o nim się bała, nazwiska jego z duszy starała się pozbyć, zapomnieć o nim na wieki, bo nazwisko to było dla niej wyrzutem... I dziś nie chciałaby słyszeć o tej plamie na swem sumieniu, ale musi... Na ulicy, w salonie, na koncercie, wśród rodziny, wśród znajomych, padają słowa:

— Wystawił obraz znakomity.

— Jesteś pan w błędzie. Ja zupełnie nie należę do wyznawców Grabka. Przewrót, jaki on chce w sztuce wywołać, nie jest zdrowym postępkiem, lecz chorą rewolucyą.

— Czytałeś pan, co pisze recenzent „Wędrowca" o Grabku?

— W ostatniej „Chimerze" są reprodukcye rysunków Grabka.

— A my członkowie Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otrzymamy jako tegoroczne premium heliograwurę z obrazu Antoniego Grabka.

Dawniej, gdy Zofia ofiarą losu się czuła, dawniej gdy na bohaterstwo pozowała, nazwisko to było dla niej osą. Brzęczy osa koło ucha, lata koło lic, koło czoła, ukąsi, jadem zarazi, żądło wpija, płacąc za krzywe przysięgi... Teraz rzecz inna. Teraz zrezygnowała z bohaterstwa, teraz Zofia do szczęścia ręce wyciąga, porwać w ręce to szczęście, pić z kielicha, który niesie młodość A ten Grabek... Jakie rozkoszne wspomnienia! Wszak usta jej jeszcze czują pocałunki jego ust, wszak on był u jej stóp. I szalone pragnienie się rodzi, sięgnąć po niego ręką...

Zaprawdę, że szalone. Cóż ona może mu ofiarować? Miłość?! On jej przecież nie przyjmie. I tak strasznym był dramat jego życia, że gdyby on jej miłość przyjął, to ona musiałaby stracić dla niego szacunek. Musiałaby. Bo zbyt ciężka była jej wina, jej zdrada, aby on, aby ambicya jego mogła przebaczyć... Wie o tem Zofia, a przecie najmilszą myślą jej dzisiaj jest ten dawny kochanek, wszystko słonko dnia, to myśl o nim, reszta, to ciemność i czarniawa listopadowej nocy...

Pewnego dnia w gmach marzeń uderzył piorun. Wieść straszna. Siedziała z mężem w parku krakowskim, na drugiej ławce towarzystwo jakieś o malarstwie mówi.

— Wie pani, że Grabek się żeni. Za tydzień jego ślub.

Dech wstrzymała, serce bić przestało. Szaleją nerwy. Wzięła męża za ramię.

— Chodź.

— Czekaj. Teraz będą klowni angielscy.

— Chodź.

— Jakże?! Muzyka przecie będzie grała.

— Muszę iść.

— Bengalskie ognie, to główny punkt programu.

— Chwili tu nie zostanę.

— Co mówisz, Zosiu?! Sama kupiłaś bilety na tombolę! Przepadną nasze pieniądze? Nie czekamy na ciągnienie?!

— Głowa mnie okropnie boli.

Przyjechała do domu. Straszny wieczór bólu, strachu, szału. Chwilami rozum przychodzi. Mówi ten rozum: Co tobie do tego? Jakie ty prawo masz do Grabka? Prosta i jasna mowa rozumu, a kobieta przecie szaleje. Logika rozstroju powiada Zofii, że on nie powinien się żenić, że on za jej niewiarę powinien zapłacić wiarą, dyalektyka szaleństwa mówi, że on przysiągł wiecznie ją kochać, on przysiągł, a ona go od przysięgi nie zwolniła. Myśli błyskawicami po biednej lecą głowie, przed mężem trzeba obojętność udawać, stan duszy ukrywać, by z oczu nie wyczytał, aby usta nie zdradziły. Dopiero wtedy, gdy lampa zagasła, gdy nikt w jej licach czytać nie może, upadła na pościel i płaczem wybuchła.

— Co ci to żono?

— Boże! Boże!

Wieść o małżeństwie Grabka była mylna. Dowiedziała się o tem Zofia z ust pewnych. A wywiady zbierane przypadkowo, odpowiedzi na pytania stawiane niby od niechcenia w towarzystwie, na koncertach, nawet na ulicy przyniosły rzecz nową.

— Grabek, to dziś już sławny malarz!

— Grabek ma przyszłość ogromną!

— Praca i talent stworzyły wybitną artystyczną indywidualność.

— Ale u Grabka straszna bieda!!

Jakby przyszła chwila zmazania win, jakby zrodziła się sposobność umorzenia wyrzutów sumienia. Nerwowe nielogiczne uczucie, a przecie niesie ulgę. I było postanowienie jako pierwszy wiosenny wiatr, który radością przejmuje całe ludzkie jestestwo. Radość w sercu. Szepce ten wiosenny wiatr, że zrodzony w duszy zamiar jest czemś niezmiernie poczciwem. Bez namysłu bieży pani Jarzębińska na wystawę obrazów...

— Czego sobie pani życzy — pyta się zimnym, znudzonym głosem pan Niemiecki.

— Czy jest na wystawie obraz Antoniego Grabka?

— Grabka? Pani przyszła odebrać? Pani u nas bilet roczny kupowała?

— Tak jest.

— Dobrze. Oto jest heliograwura obrazu Grabka.

— Ile kosztuje?

— Nic nie kosztuje.

— Ależ ja się pytam o oryginał!

— Pani chce kupić?

— Kupić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

sywny rozwój organizmu państwowego, daleko sięgające podboje i kolosalne rozszerzenie terytoryum, podniesienie się polityczne i kulturalne ludności, rozwój instytucyj społecznych, komunikacyj itd. — wszystko to razem nie przyczyniło się na jotę do rozwiązania problemu odżywiania się ludności w latach nieurodzaju, którem po dawnemu, nie stara się nikt zapobiedz zapomocą rolniczej techniki i kultury.

„Nieurodzaj pochodzi od Boga, przyczynę głodu stanowią ludzie — oto pewnik, któremu nie będą przeczyć ludzie, wiedzący o tem, że od nieurodzajów — choć nie tak częstych i nie tak intensywnych, jak u nas — nie jest ubezpieczonem żadne państwo. Nieurodzaje bywają wszędzie, głody — tylko tam, gdzie władza państwowa nie weszła na drogę odpowiedniej organizacyi sił społecznych, gdzie zapomina się o najżywotniejszych interesach ludności, gdzie wszystko spoczywa na barkach opiekuńczego wszechwładnego rządu, który, obawiając się społecznej samodzielności, innym działać nie pozwala.

„I choć nieurodzaj wraz z głodem dadzą się we znaki tej, lub innej części imperyum, choć sprawiają one niełatwo, dającą się naprawić szkodę masie ludności i choć nawet odbijają się szkodliwie na budżecie państwowym — obojętna biurokracya pozostanie zawsze przy swem dawnem przekonaniu, że w s z y s t k o j e s t w n a j l e p s z e m p o r z ą d k u.

„Po wielkim nieurodzaju w 1891 roku, który dotknął najwięcej rolnicze gubernie długi czas nie wolno było o nim nawet wspominać. Dopiero straszna rzeczywistość, tj. epidemia tyfusu głodowego i szkorbutu, o których z początku nie pozwalano pisać, wstrząsnęły opinią publiczną. Dla biurokracyi jednak nauka, którą powinna była wyciągnąć z tego pamiętnego roku, minęła bez śladu".

Dalszy ciąg artykułu poświęcony jest rozstrząsaniom na temat utrudnień, jakie rząd stawia ziemstwom, oraz inicyatywie osób prywatnych w walce ze skutkami nieurodzaju. Jestto już wewnętrzna sprawa rosyjska, więc ją pomijamy. Natomiast zwracamy uwagę na fakt, że rząd rosyjski z całą właściwą mu bezczelnością zamierza wyzyskać widmo najbliższego głodu w celu „naciągnięcia" Francuzów na nową olbrzymią „pożyczkę", o czem zresztą prasa rosyjska pisze zupełnie otwarcie. Rozumowanie kierujących czynników w Rosyi jest bardzo proste: „Nieurodzaj i głód osłabią znacznie Rosyę, tak, że nie będzie w możności czynienia dalszych ogromnych wydatków na cele wojskowe. Jeżeli tedy zależy Francyi na ciągłem pomnażaniu wojskowych sił rosyjskich — to niechaj dostarczy potrzebnych do tego środków finansowych".

Pytanie jednak, czy nie nadeszła już ostateczna granica szczodrobliwości francuskiej i czy widząc, jak obecnie z powodu zamieszek wewnętrznych chwieje się ten „kolos na glinianych nogach", Francuzi zechcą znów ryzykować miliony dla zapewnienia sobie wątpliwej wartości pomocy ze strony wymagającego sojusznika. Nie jest więc wykluczonem, że widmo głodu i kolosalny strajk, ogarniający już wszystkie większe miasta rosyjskie, wpłyną ujemnie na starania się Rosyi o nową pożyczkę we Francyi, a tem samem ochłodzą stosunki sztucznie wytworzonej przyjaźni między temi państwami. Głodny i „goły" przyjaciel nie może być dla nikogo nigdy pożądanym, a tem bardziej dla Francuzów, potrzebujących w tej chwili naprawdę silnego i swobodnego w swych ruchach przyjaciela.

Sarajewo.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Sarajewo belo,
Hocesz ti me jelo...
(śpiewka serbska).

Parę tygodni temu. Zboża się chyliły zielone po polach, przez które z szybkością zawrotną biegł pociąg wzięty w Gravozie. Małe, jak pudełeczka od zapałek, wagoniki wąskotorowej kolei bośniackiej gną się jak pierścienie węża czarnego. Waguniki te są aksamitem wyłożone i białemi koronkami, błyszczące czystością i taflą bezdenną luster. Patrząc na nie mimowoli pojawia się pytanie, dla ludzi to, czy dla lalek. Przedziały są miniaturowe, na sztery osoby tylko obliczone — dla każdej fotel głęboki, arcywygodny. Na noc zsuwa się razem dwa naprzeciw stojące fotele, osłania to długą, od sufitu spływającą kotarą — i oto jest łóżko, nie gorsze od własnego w domu. Wyobrażam sobie, że japońskie wagoniki muszą być do tych bośniackich podobne.

Coraz bardziej oddalamy się od morza. Zboczami gór nagich biegniemy przez ziemie Dalmacyi i Hercegowiny. Obrazki, co jak w kalejdoskopie zmieniają się w ramach okna — aż bolą pięknością swoją nieuchwytną, nienapatrzaną. Przechodzi się dróg tyle — zapomina się o nich. Drogi z Gravozy do Mostaru, do Konicy nawet, zapomnieć nie można nigdy. W Czarnogórzu tylko jest podobna. — W jarze głębokim pienią się fale mleczno-zielone Narenty, całej uśmiechniętej w słońcu do kwiatów i drzew chylących się nad nią. Czasem ze skał zabieli się pióropusz wodospadu, jak obłok wełnisty. Raz z jednej, raz z drugiej strony zagląda nam ta Narenta do okien wagonu. Dzięki zygzakom dziwacznym widzieć możemy na górach przeciwległych drogę już przebytą — tunele i wiadukty. A zanim się spotka z Narentą, jedzie się parę kilometrów wzdłuż wąziuchnej zatoki morskiej, która sprawia wrażenie wstążki szafirowej, rzuconej w głąb jaru, zielenią przybranego i bielą wil zgrabnych.

We wsiach rzadko spotykanych mignie czasem ponad konary drzew biała szyja minaretu, na drodze polnej zaczerwieni się fez wspomnieniem Turcyi dalekiej i czasów odległych panowania jej na tych ziemiach. W Bułgaryi, choć bliższej Turcyi i w Serbii samej przypomnień takich prawie że niema. Wpływ wschodu tureckiego najsilniej się odczuwa na peryferyach byłego państwa ottomańskiego. Taki mohamedanin bośniacki, choć po serbsku mówi i Serbem jest z pochodzenia, sprawia wrażenie fanatyka i Serbów nienawidzi. Już w północnej Albanii miałam sposobność spotkać się z takim okazem. „Ja sam srbin mohametanskoj wiery" — mówił o sobie, a o Serbach z pogardą się wyrażał i panowania tureckiego sobie życzył, że to jednak niemożliwe, „to już najlepiej niech będzie Austrya".

O ile sądzić można z jednego przejazdu, zdaje mi się, iż Serbowie bośniaccy, choć ich idea Wielkiej Serbii odurza, jednak nie tęsknią tak do białej stolicy naddunajskiej, jak bracia ich z tamtąd tęsknią do Sarajewa. A co do Chorwatów, choć głoszą o jednym narodzie serbo-chorwackim, woleliby aby ten naród nazywał się tylko chorwackim.

— Sarajewo! — budził nas konduktor, przesuwając się dyskretnie między opuszczonemi i pozapinanemi kotarami, osłaniającemi „łóżka".

Rozsuwam firanki. Przedemną podkowa gór w przymglonem nieco świetle zaspanego jeszcze słońca. Sarajewa nie widać. Drzemie gdzieś w głębi jaru.

Parę minut tualety, pociąg właśnie staje przed długą winem dzikiem obrosłą stacyą, więc wysiadamy. Uwagę naszą zwraca, jak zresztą na innych stacyach od Gravozy począwszy, wielka ilość wojskowych i agentów policyjnych, snujących się nieznacznie i specyalne wypytywania podróżnych i przeglądania paszportów, jakby to jakaś granica była. „Następca tronu ma tu przyjechać na manewry" — tłumaczą się uprzejmie urzędnicy.

Od dworca do miasta samego — daleko. Jedziemy długą ulicą wśród szeregu przekwitłych już akacyj. Od pierwszego wejrzenia bierze nas urok miasta ręką artysty nieznanego rzuconego po obu brzegach Miljaczki i bielejącego na stokach gór wśród kiści drzew zielonych. Miljaczka miasto na dwie części dzieli. Powiedziałabym oddziela Wschód od Zachodu. Na prawym jej brzegu rozbiegły się ulice równe, asfaltem gładkim wyłożone, pocięte szynami tramwaju, wzniosły się domy wspaniałe i budynki publiczne, między którymi uwagę zwracają ratusz, kasa oszczędności, poczta, szpital i hale targowe. Znać wszędzie rękę troskliwą Austryi, starającą się zdobyć sobie bośniaków. Aż podziw budzi, co się tu w przeciągu lat kilkunastu zrobiło. Z małej i brudnej tureckiej mieściny wyrósł kwiat dziwnie oryginalny. Bo wziąwszy wszystko, co daje Zachód, by życie udogodnić, ułatwić i uprzyjemnić, Sarajewo zachowało swój Wschód i to mu dodaje uroku niewypowiedzianego.

Wśród potoków światła elektrycznego wystawy wspaniałe wabią swem bogactwem. Za szybą obok towarów Europy mienią się barwne jedwabie wschodnie, kilimy puszyste, hafty misterne, wyroby złote, ręcznie rżnięte na wzór koronek delikatnych. (Na szyldach napisy w trzech językach: niemieckim, serbskim i chorwackim a właściwie tylko w niemieckim i chorwackim, bo tu serbski pisany różni się od chorwackiego tylko tem, że pisany jest cyrylicą. Podobno ma to być taktyka Chorwatów dla zamydlenia oczu Serbom, przeprowadzana nietylko na szyldach, ale wszędzie, gdzie się cokolwiek nibyto po serbsku ma napisać. W rzeczywistości język serbski różni się od chorwackiego).

Na ulicach jak za szybami wystawowemi, plącze się mozaika dziwaczna typów i ubiorów. Obok cylindra i błyszczących mundurów wojskowych spieszy szarobiała czapeczka serbska, jaką nosi ludność miejscowa, chrześcijańska, migają fezy czerwone i turbany białe i rozwiewa się hałat jedwabny i zielony poważnego hodży o brodzie długiej i jak węgle czarnych, przenikliwych oczach. Obok eleganckiej tualety kobiecej przesunie się, głucho stukając pantoflami drewnianymi, czarne feredże, jak sfinks nieodgadniony. W czterech językach słychać gwar mowy: w niemieckim, serbskim, chorwackim i tureckim. Między inteligencyą przeważa niemiecki, wśród ludności miejscowej — serbski.

Po lewym brzegu Miljaczki znajdujemy Wschód. Ulice tu wąskie, strome i kręte, tureckim sposobem wybrukowane. U samego wstępu wita nas bazar tak pstry, jak szarawary cyganki. Małe, drewniane sklepiki, istne pudełeczka, bez drzwi i bez okien, wyglądają tak jak sceny w teatrzykach prowincyonalnych, tylko im rampy i kinkietów brak. Znaleźć tu można wszystko, czego tylko zapragnie dusza prawowiernego muzułmanina. Przekupnie roznoszący na ulicach przysmaki tureckie ubiorem i sposobem sprzedaży wybitnie wschód przypominają. Za bazarem pną się w górę uliczki między domami o oknach zakratowanych i wysokich murach ogrodów, między meczetami i cichymi cmentarzami, które tu przed wiekami powstały, a których mimo usiłowań rządu, pietyzm ludności tknąć nie pozwolił. Nawet po tamtej stronie Miljaczki, wśród eleganckich kamienic śnią za omszałymi murami pochylone słupki kamienne z wyrzeźbionym na nich turbanem i cyprysy wznoszą się smukło.

Wschód i Zachód podały sobie ręce w Sarajewie, tworząc mozajkę jedyną w swoim rodzaju, uroku pełną i oryginalną. Drugiego takiego miasta w Europie niema. Stanąwszy na jednym z mostów rzuconych przez Miljaczkę stałoby się tak godzinami, patrząc na wspinające się na zbocza gór miasto, na biegnące ku niebu przez bukiety drzew białe minarety, na te cmentarze nieraz wysoko położone wśród ciemnych igieł cyprysów, na znaczące się na linii grzbietów forty i na olbrzymie litery F. J. ułożone z białych kamieni na jednym z wierzchołków. Wszystko to śmieje się w potokach słońca złocistych i serbską piosenkę przypomina: „Sarajewo belo..."

A dziś... Słońce ktoś krepą przesłonił, cień padł na miasto...

Sarajewo.

Wanda Zembrzuska.

Coś o katolickiej akcyi społecznej.

III.

Niechrześcijański kierunek dzisiejszej kultury szerzy straszne spustoszenia w naszem społeczeństwie, wydziera nam dogmat i etykę katolicką z duszy, a na to miejsce nie daje nic pozytywnego, duchowego. Indyferentyzm religijny przechodzi już do mieszczan, robotników i chłopów, wszystkie te nauki znalazły wszak realnie przeprowadzenie i weszły z teoryi w praktykę. Socyalizm niebezpieczny dla każdego społeczeństwa, tem niebezpieczniejszy jest dla naszego. Jak on hamuje dzisiaj dobrą pracę naszego społeczeństwa, dobrze wiemy. Gdziekolwiek i przez kogokolwiek ona się zacznie, jeśli nie przez socyalistę, zaraz ją burzy, zwalcza, a siebie narzuca ciśnionym i niby uciśnionym za jedynego opiekuna, zbawcę, wszystkie zaś, choćby największych dobroczyńców, spycha do rzędu wrogów ludu i znaczy piętnem wyzyskiwaczy proletaryatu. Żyjąc negacyą, łatwo odnosi zwycięstwa, a w społeczeństwie takiem jak nasze, biednem, nie myślącem, niekrytycznem we wszystkich swych warstwach i tak utrudnia każdy krok najlepszy i każdy czyn najpożyteczniejszy.

Żydowstwo — oto żywioł rozkładowy. Niektórzy zowią je pijawką, ale to za mało; ono jest skirem, który wgryzł się w organizm zdrowy polski, zatruł go, zaraził i to zakażenie szerzy, posuwa coraz dalej i coraz głębiej. Przez karczmę i ujęcie handlu zupełnie w swe ręce przyczynił się niesłychanie i z pewnością w większej, niż to na zwracano uwagę, do upadku Polski, do niewoli i do tej nędzy moralnej i materyalnej, w jakiej dzisiaj jęczymy.

Żyd przeszkodził powstaniu przemysłu polskiego, nie dopuścił mu się rozwinąć, zdusił go, a przez to i rzemiosła i mieszczaństwa, upadł stan trzeci, brakło w budowie narodowej, politycznej tego kitu. Dlatego nie rósł i dobrobyt ogólny, bo pieniądz szedł do kieszeni żyda, przecież równie mało i zaszczepiał majątek narodowy. Dlatego też nie wyrobił się w społeczeństwie naszem duch przedsiębiorczości, inicyatywy, hart, poczucie własnej siły i oparcia się na sobie, poczucie godności osobistej.

Czem przemiana materyi w organiźmie żywym, tem przemysł i handel w organiźmie społecznym. Rolnictwo przygotowuje pokarmy, przemysł je przetwarza na soki pożywne, a handel je rozwozi i rozdziela, ile i gdzie trzeba, aplikuje. Tak się stwarza i utrzymuje harmonia i równowaga, tak zdrowie i szczęście społeczeństwa, Ale ponieważ rak—żyd dostał się do organizmu społecznego, zburzył tę jego normalną przemianę materyi, zrujnował go, uczynił chorym ciężko i popycha ku śmierci, do grobu.

Dzisiaj żyd działa podobnie, a jeśli jest jakaś różnica, to chyba ta, że wobec niewoli naszej i siły wrogów stał się jeszcze zuchwalszy, bezczelniejszy i bezkarniejszy, że sobie pomnożył, wprowadził nowy towar do handlu: naszą ziemię, krew i pot naszego ludu i cnotę naszej kobiety.

A co najsmutniejsze, że my tego wszystkiego zła i tego niebezpieczeństwa nie widzimy, choć na nie patrzymy, żartujemy sobie z żyda we dworze, na targu, w chacie wiejskiej, straszym nim dzieci: „jak nie będziesz grzeczny to cię żyd weźmie", — a żyd robi swoje, „bierze". — Żyjemy z nim, potrzebujemy go, nie możemy się obejść bez niego i we dworze i u inteligencyi i u rzemieślnika i w chacie, w chwilach wesela i smutku, przy zdarzeniach podniosłych, nieraz patryotycznych, a nawet stojących czasem w niedalekim związku z wiarą!

I nie wiem skąd się wzięła, ale mi się tłucze po głowie bluźniercza myśl, której nie uznaję, odpycham, gardzę nią, że Polacy widać prędzej się obejdą bez Boga i Ojczyzny, niż bez żyda! A jednak czy ta myśl nie ma pewnego potwierdzenia w rzeczywistości, przeciw której nie istnieje dowód?...

A więc osądziliśmy ludzi: po ich stronie wina, że akcye katolickie u nas nie mogły się na polu społecznem udać. Ale łatwiej krytykować, sądzić niż radzić i radzić! Jakaż będzie rada? Poprawiać się w tem, w czem widzieliśmy błędy, poprawiać wedle sił, ale tę poprawę oprzeć prowadzić na zasadach katolicyzmu, a Bóg nawet z cudem się nie spóźni.

X. J.

Nowa karna procedura wojskowa.

Wiedeń, 22 lipca.

(*rab*) Dnia 20 bm. w Krakowie, w zakładach sądu wojskowego przy ul. Montelupich, odbyły się pierwsze rozprawy jawne na podstawie nowej procedury wojskowej. W sądzie dywizyjnym obrony krajowej pierwsze rozprawy publiczne naznaczono na 22 bm.

Oto pierwsze momenty wprowadzenia w życie na terenie krakowskim nowej wojskowej karnej procedury, jaka obowiązuje w Austryi z dniem 1 lipca br.

Wskutek państwowo-prawnych stosunków w monarchii austryacko-węgierskiej, istnieje tu n i e j e d n a wojskowa karna procedura, lecz jest ich c z t e r y: jedna dla wspólnej armii dla Austryi, druga dla wspólnej armii, uchwalona dla Węgier, trzecia dla obrony krajowej austryackiej, czwarta dla obrony krajowej węgierskiej — Istnieją też w monarchii t r z y rodzaje sądów: d l a w s p ó l n e g o w o j s k a i d l a o b u o b r o n k r a j o w y c h. Odnośne ustawy różnią się jednak między sobą jedynie co do postanowień o j ę z y k u s ą d o w y m i j ę z y k u o b r a d.

Postępowanie, które obecnie wchodzi w życie, jest utworzone na podstawie cywilnego postępowania karnego. Zawiera ono jednak wiele zmian, uzasadnionych »szczególnymi wojskowymi wymogami«.

Nowa ustawa przewiduje podobny rodzaj sądów, jakie istnieją dla osób cywilnych. Nie objęte nią jednak są sądy p r z y s i ę g ł y c h, nie posiada ona takiej instancyi, jakaby miała funkcye wyższego sądu krajowego. To, co odnośnie do osób cywilnych rozstrzyga wyższy sąd krajowy — w postępowaniu wojskowem podlega n a j w y ż s z e m u t r y b u n a ł o w i w o j s k o w e m u.

Sąd, który także w postępowaniu wojskowem rozstrzyga odnośnie do karygodnych czynów, nie podpadających pod wyższą karę, jak 6 miesięcy i który odpowiada pojęciu cywilnego sądu powiatowego, nazywa się w procedurze wojskowej sądem b r y g a d o w y m (dla żołnierzy marynarki: sądem korpusu m a r y n a r k i). — Oficerowie nie będą sądzeni przez sąd brygadowy nawet w razie drobnych deliktów.

Sąd, mający wyrokować o czynach karygodnych, podpadających pod wymiar kary ponad 6-miesięczny i odpowiadający cywilnemu sądowi krajowemu (obwodowemu), nazywa się sądem d y w i z y j n y m (także sądem admiralskim). Oficerowie odpowiadają tylko przed tym sądem.

Sąd, mający zadanie cywilnego najwyższego trybunału sądowego, nazywa się najwyższym sądowym trybunałem wojskowym.

Ponieważ wspólne wojsko i obrona krajowa są od siebie oddzielone — dla członków obrony krajowej istnieją osobne sądy: sądy obrony krajowej, a więc: sądy brygadowe obrony krajowej, sądy dywizyjne obrony krajowej i najwyższy trybunał obrony krajowej. Sądy wojskowe, a sądy obrony krajowej różnią się od siebie tylko tem, że mają oddzielne kancelarye i oddzielny personal urzędniczy.

Jeżeli żołnierz popełni jaki czyn karygodny, to o czynie tym ma być przedewszystkiem zawiadomiony przełożony danego ciała wojskowego, t. j komendant kompanii, batalionu czy pułku. Ten zawiadamia o przekroczeniu czy zbrodni żołnierza albo sąd, albo odnośnego bezpośredniego przełożonego, który spełnia te funkcye, jakie dawniej spełniał t. zw. »Gerichtsherr«. Gdy wdrożonem zostanie postępowanie karne — dopiero wówczas może być członek armii ściganym. Jeżeli czyn karygodny podpada pod kompetencyę sądu brygadowego (sądu korpusu marynarki), to śledztwo zarządza albo brygadyer, albo komendant korpusu marynarki, jeśli czyn ów podpada pod kompetencyę sądu dywizyjnego (admiralskiego), decyduje o śledztwie dywizyoner (najwyższy oficer marynarki w siedzibie sądu admiralskiego), albo komendant korpusu (komendant marynarki).

Gdy »przynależny komendant« zarządzi śledztwo — rozpoczyna się d o c h o d z e n i e (»Ermittlungsverfahren«). Nie prowadzi je w regule sędzia śledczy, lecz p r o k u r a t o r wojskowy. W tym punkcie różni się korne postępowanie wojskowe w dużej mierze od postępowania cywilnego.

Jeśli »przynależny komendant« chce ścigać oskarżonego — udziela prokuratorowi wojskowemu pisemny rozkaz w y g o t o w a n i a i w n i e s i e n i a o s k a r ż e n i a. Przy czynach, które rozpatrywać ma jedynie sąd brygadowy, otrzymuje wojskowy prokurator rozkaz postawienia jedynie w n i o s k u k a r n e g o. Pismo oskarżające musi być tak zredagowane, jak przy zwykłych sądach.

Kiedy już oskarżenie jest wniesionem — zostaje zarządzona r o z p r a w a. Ustawa mówi wprawdzie o rozprawie publicznej, jednak przewiduje cały szereg wyjątków od tej reguły, tak że o r z e c z y w i s t e m prawie publiczności mowy być nie może. Rozprawie przeciw oficerowi nie może przysłuchiwać się żołnierz, wogóle osobnik o niższej »szarży«. P r a w o »c y w i l i s t ó w« do uczestniczenia w rozprawie jest ograniczone do ludzi, którzy jawią się »w sposób odpowiadający godności sądu«.

Publiczność może być wyłączoną od uczestniczenia w rozprawach nie tylko ze względu na obyczajność, czy kwestyę porządku publicznego jak przy sądach cywilnych, lecz także ze względu »na zagrożenie bezpieczeństwa państwowego i ze względu na »zagrożenie służbowo-wojskowych interesów«. W każdym razie oskarżony — t k jak w sądach cywilnych — może domagać się zatrzymania w sali na czas rozprawy t r z e c h m ę ż ó w z a u f a n i a, a w dodatku przewodniczący ma prawo zpozwolić na obecność w sali także pojedynczych innych osób«. Jeśli jednak »utrzymanie w tajemnicy kwestyj wojskowych« tego wymaga — nawet i mężowie zaufania muszą na czas, kiedy te sprawy są omawiane opuścić salę rozpraw.

Wyrok musi być ogłoszonym publiczności!

W postępowaniu wojskowem nie ma, jak w sądach powiatowych, pojedyńczego sędziego. S ą d b r y g a d o w y składa się z wojskowego urysty (audytora), p o d p u ł k o w n i k a i d w u o f i c e r ó w, z których jeden musi być albo podpułkownikiem, albo majorem, drugi kapitanem czy rotmistrzem. Przewodniczącym jest wyższy rangą oficer.

S ą d d y w i z y j n y s k ł a d a s i ę z j u r y s t y w o j s k o w e g o i c z t e r u o f i c e r ó w. Najwyższy rangą oficer jest przewodniczącym.

Z a s a d ą j e s t, że s ę d z i o w i e m u s z ą m i e ć p r z y n a j m n i e j t e n s t o p i e ń w o j s k o w y, co o s k a r ż o n y. Dlatego ustawa zawiera bardzo szczegółowe przepisy o składzie sądu, jeśli oskarżony jest chorążym, czy oficerem.

Jeśli oskarżony jest z w y k ł y m ż o ł n i e r z e m, czy podoficerem, to sąd prócz audytora składa się jeszcze z oficera sztabowego (majora, podpułkownika, czy pułkownika), dwu kapitanów (rotmistrzów) i porucznika.

Oficerowie, którzy mają być sędziami są odkomenderowani, ale nie dla każdej poszczególnej rozprawy. Z początkiem każdego roku winien być ustalonym porządek desygnowania na sędziów.

Rozprawie przewodniczy najwyższy rangą oficer. Wszelkie zadania przewodniczącego stojące w związku z procesem spełnia audytor. Nazywa się on kierownikiem rozprawy. Kiedy postępowanie dowodowe i mowy są ukończone — oświadcza »przewodniczący po wysłuchaniu kierownika rozprawy«, iż rozprawa jest zamknięta. Sąd następnie obraduje nad wyrokiem.

Obrady nad wyrokiem zagaja audytor, oświadczając, jakie rezultaty dała rozprawa. Po ukończeniu tych obrad następuje głosowanie. Najpierw głosuje jurysta, potem oficerowie, rozpoczynając od najmłodszego rangą.

KRONIKA.

Nocna Adoracya. W kościele OO. Misyonarzy na Nowej wsi odbędzie się w nocy z soboty na niedzielę nocna Adoracya Najśw. Sakramentu dla mężczyzn. Adoracya rozpocznie się o godz. 9 wieczór, zaś skończy się o godz. 5 rano.

Klinikę okulistyczną radcy dworu prof. Dr Wicherkiewicza zamyka się z końcem lipca na dwa miesiące. Ambulatoryum kliniki okul. pozostaje otwarte a chorym udziela się porady tylko w dnie powszednie od 8—10 rano.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 01; zachód przypada o godz. 7 min. 31; długość dnia godzin 15 minut 30.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro w sobotę śś. Jakóba Ap. i Krzysztofa m., pojutrze w niedzielę śś. Anny wd. i Olimpiusza m.

Pogoda. Dnia 23 lipca termometr doszedł od + 17·6 do + 33·4 C. — barometr opadał.

— Dnia 24 lipca o godz. 7-mej rano stan barometru 729·0 mm. termometru + 16·1 C. Wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 24-go lipca o godz. 7-mej rano + 26° C. Kierunek wiatru: północny. Prognoza: pogodnie.

Kraków, dnia 24 lipca.

Osobiste. XX. Biskupi Wałęga i Nowak wyjechali wczoraj po południu razem do Kissingen.

Zaburzenia w aurze. Całkiem niespodziewanie zerwała się wczoraj wieczorem nad Krakowem gwałtowna wichura, a niebo pokryło się szybko czarnemi chmurami. Było to w tej samej godzinie, w której poseł austro-węgierski wręczał w Belgradzie groźne ultimatum. Burza zagroziła więc równocześnie naszemu miastu i Europie. Atoli mimo wichrów, chmur a nawet grzmotów deszcz nie spadł na ulice Krakowa, kto zaś chciał w tym upalnym dniu mieć złudzenie nawałnicy, ten musiał iść do teatru, gdzie na scenie wśród piorunów i błyskawic nieszczęśliwy Rigoletto patrząc na trupa swej Gildy przeżywał straszną tragedyę.... Ale burza była tylko na scenie — nad Krakowem świeciły pogodnie gwiazdy. Dopiero nad ranem spadł deszcz ulewny i ochłodził nieco powietrze, wnosząc w atmosferę Krakowa trochę życia i świeżości. Duszność ustąpiła, drzewa i rośliny odżyły, ludzie odzyskali elastyczność.

Co wyjdzie z wichury politycznej? Czy deszcz? czy skończy się na chmurach i grzmotach — jak wczoraj w Krakowie? — Przed tem pytaniem stoi dzisiaj cała Europa, czując, że atmosfera między Wiedniem i Belgradem przeładowana jest elektrycznością i że wybuch może nastąpić lada chwila...

P. Bończa opuszcza scenę krakowską. Sympatyczny artysta naszego teatru p. L. Bończa, którego niepospolite postępy publiczność krakowska śledziła z takiem zainteresowaniem w ostatnich latach, nie odnowił kontraktu z dyr. Pawlikowskim i ma się przenieść do Warszawy. Ponieważ na temat tej dymisyi pojawiły się pogłoski, mające widocznie na celu przedstawić dyrekcyę teatru jako ofiarę przesadnych żądań artysty, zaczerpnęliśmy wiadomości autentycznych, które sprawę przedstawiają w odmiennem świetle. P. Bończa otrzymał z Warszawy finansowo bardzo korzystne propozycye. Ceniąc sobie sympatyę krakowskiej publiczności, chciał mimo to tutaj pozostać, ale zażądał podwyżki gaży, która nie wynosiła ani 400 K na miesiąc, ani nawet połowę tej kwoty i w rezultacie była znacznie niższą od warunków, oferowanych z Warszawy. Artysta więc ze swej strony zrobił dla Krakowa znaczną ofiarę, dyrekcya natomiast nie poczuwała się do wzajemności celem zatrzymania zdecydowanego ulubieńca publiczności. Kierownictwo teatru utyskiwało w ostatnim sezonie na malejącą frekwencyę w teatrze — widocznie pozbycie się aktora, tak sympatycznego ogółowi obywateli teatralnych, uznano za środek do podniesienia frekwencyi.

P. Aidę Sari — a właściwie p. Jadwigę Szayerównę — żegnała wczoraj publiczność krakowska burzą oklasków i kwiatów. Ale też jako Gilda w „Rigolecie" rozwinęła znakomita śpiewaczka całe bogactwo swego głosu, pełnego blasku, siły i subtelnego dźwięku, czarowała wykończoną do najmniejszych szczegółów techniką — a swą koloraturową partyę w pierwszym akcie odśpiewała dwa razy z niezrównaną finezyą. Przedstawienie, do sukcesu którego pp. Okoński i Dobosz dzielnie się przyczynili, było bardzo starannie przygotowane. Po pierwszym akcie deszcz kwiatów spadł na scenę a publiczność zgotowała artystce serdeczną owacyę.

Zmiany w stanie posiadania. Czytamy w wykazie kontraktów kupna za maj: „Dom 2-piętrowy przy ul. św. Gertrudy lk. 451 nabyła Sara Leserowa od Tadeusza Majewskiego za 132.900 kor."...

Otwarcie ofert. W dniu 23 b. m. w południe odbyło się w prezydyum miasta Krakowa otwarcie ofert na budowę Muzeum Narodowego na Wawelu. Na roboty budowlane murarskie złożyły oferty następujące przedsiębiorstwa budowlane: Zygm. Rotbirsch na kwotę 78.890 K. Tow. budowlane 69.516 K, J. Bereta 66.447 K, T. Gliński 65.000 K, Zbigniew Odrzywolski 59.592 K. Na roboty żelazno-betonowe: J. Pawlik 38.180 K, Firma Ferrocement 35.992 K, Uderski i Freund 31.500 K, Tad. Niedzielski 30 273 K. Na roboty ciesielskie: Tom. Oraczewski i Liebling 16.352 K, Zieliński [illegible] K, Gliński 16.135 K.

Ostatnie dni króla Albanii, rewolucyę w Ulsterze jubileusze Biskupa przemyskiego ks. Pelczara i ks. dr. Caputy, sensacyjny proces paryski p. Caillaux, tragiczny zgon słynnego lotnika Legagneux, wizytę Arcyksięcia Leopolda Salwatora w Przemyślu, obrazują i omawiają »Nowości Illustrowane« w ostatnim swym numerze z dnia 25 bm. Całości numeru dopełniają liczne illustracye z życia społecznego i sportowego Polski, oraz ostatnich sensacyj światowych.

Zamach samobójczy. Na ulicy Kazimierza Wielkiego l. 30 zawezwano wczoraj popołudniu pogotowie ratunkowe do Kasyldy W., która w zamiarze samobójczym zażyła większą dozę lysolu. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunkowych przewiózł desperatkę w stanie groźnym na klinikę chorób wewnętrznych. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Kronika zamiejscowa.

Elektryczne oświetlenie Zagłębia krakowskiego. Jak to już w swoim czasie donieśliśmy, toczą się forsowne roboty nad oświetleniem elektrycznem miasteczek i miejscowości fabrycznych w Zagłębiu krakowskiem. Z olbrzymiej centrali urządzonej w Sierszy Wodnej czerpie się prąd elektryczny dla Chrzanowa i Trzebini, (oświetlenie miasta), Górki (prąd dla celów fabrycznych) i Sierszy (kopalnia węgla). Obecnie są na ukończeniu prace nad przeprowadzeniem trasy elektrycznej z Sierszy Wodnej do Krzeszowic. Trasa ta imponująca co do rozmiarów i siły napięcia (50.000 volt) przeprowadzona jest na słupach 14 metrów wysokich, na których umocowano porcelanowe izolatory, dochodzące do 12 kg wagi. Równocześnie z tą trasą prowadzone są prace nad przeprowadzeniem przewodów do Tenczynka dla oświetlenia browaru i kamieniołomów. W projekcie jest przeprowadzenie takiej samej trasy do Płaz i Kościelca. W ten sposób prąd elektryczny przeprowadzony trasami, obejmuje niemal całe Zagłębie krakowskie. Zaznaczyć należy, że wszystkie prace wykonują tylko siły krajowe pod kierunkiem inż. Żerańskiego, z ramienia firmy Sokolnicki i Wiśniewski w zach. Galicyi. Nie ulega wątpliwości, że tak ważny czynnik, jak prąd elektryczny przyczyni się w znacznej mierze do podniesienia w tamtych stronach rodzimego przemysłu.

Organizacya większej własności. W Czortkowie odbył się dnia 19 b. m. zjazd okolicznego obywatelstwa w celu zorganizowania i utworzenia okręgowej polskiej organizacyi większych właścicieli z powiatów zaleszczyckiego, borszczowskiego, czortkowskiego, husiatyńskiego, buczackiego i trembowelskiego. Prezesem wybrano ordynata Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, do prezydyum weszli pp. Stanisław Gromnicki, Dr A. Głażewski, Hr. Agenor Gołuchowski, Ksawery Oedenburg-Geringer, Kazimierz Horodyski, Aleksander Bogucki, Stanisław Wyhowski, Tadeusz Potocki i Józef Bernstein. Jest to pierwsza w kraju organizacya, która weszła w życie, a członkami jej mogą być **tylko polscy właściciele** dóbr w okręgu czortkowskim.

Nekrologia.

Ks. Piotr Graczyński, proboszcz w Niepołomicach, zmarł 23 b. m. w Ujanowicach. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. w Niepołomicach. Ś. p. ks. Graczyński był poprzednio proboszczem w Międzybrodziu i dziekanem dekanatu bialskiego.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek poraz pierwszy nowość: »Wielka księżna Gerolstein«, operetka Offenbacha.

W sobotę: »Wielka księżna Gerolstein«, operetka Offenbacha.

Repertuar Teatru Ludowego.

Piątek: »Syn z tamtego świata«.
Sobota: »Wojna z babami«.

† J. E. ks. biskup Jaczewski.

Wczoraj w południe zmarł w Lublinie ks. Franciszek Jaczewski, biskup lubelski po długiej agonii.

Kościołowi katolickiemu w Rosyi ubywa jeden z najbardziej zasłużonych biskupów a społeczeństwu polskiemu wielki i gorący patryota. J. E. ks. biskup Jaczewski rządził dyecezyą lubelską od r. 1885, najpierw przez 5 lat jako administrator po śmierci ks. biskupa Wnorowskiego, a następnie od r. 1890 jako biskup dyecezyi. Za jego rządów przyszło do skutku **odzyskanie dla katolicyzmu tysięcy unitów podlaskich**, gdy Manifest tolerancyjny z r. 1905 pozwolił im powrócić na łono Kościoła. Ks. biskup Jaczewski zwiedzał wówczas Podlasie, konsekrował kościoły, bierzmował, uczył i dokonał formalnej aneksyi dziesiątek tysięcy dusz dla Kościoła i Polski. Jego wizytacya — pierwsza po 50-ciu latach — była pochodem tryumfalnym na Podlasiu.

Ks. Jaczewski urodził się w r. 1832 na Podlasiu, we wsi Jaczew, ze starej rodziny drobnoszlacheckiej. W r. 1857 ostatni biskup podlaski ks. Szymański zamianował go profesorem seminaryum w Janowie. Gdy w r. 1867 rząd skasował dyecezyę podlaską, był ks. Jaczewski regensem seminaryum i przeszedł wówczas całe to męczeństwo, jakie stało się udziałem duchowieństwa katolickiego. Później pracował w Lublinie, został kanonikiem i wreszcie biskupem lubelskim. W r. 1909 obchodził 50-lecie swego kapłaństwa. W ostatnich miesiącach miał ks. Biskup tę radość, że widział powracających na łono Kościoła maryawitów.

Ks. Jaczewski był także działaczem społecznym, zakładał szkoły, opiekował się biednymi. Napisał nadto szereg dzieł z zakresu archeologii bibilijnej i hermeneutyki oraz katechizm i przetłómaczył kilka dzieł Zollnera.

Cześć Jego pamięci!

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 lipca).

Oficyalne komentarze do ultimatum.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" pisze: Wydarzenia sprawiły, że nasz stosunek do królestwa Serbskiego doszedł do poważnego punktu zwrotnego. Nie ma żadnego szczepu w naszej wielkiej monarchii, któryby nie był pragnął, abyśmy, jak z wszystkimi naszymi sąsiadami, także z Serbią żyli w przyjaznem porozumieniu i odpowiadałoby tradycyom i istocie naszej polityki od dawna z nami jest złączony przez szereg interesów. Przez rozwój wypadków w Serbii stało się to jednak dla nas niemożliwem.

Serbia przyjęła kierunek, który już wielokrotnie do konfliktów z nią doprowadził. Wrogie tendencye wobec nas wzięły tam w zupełności górę i ciągle zyskiwały na gwałtowności i bezwzględności. Zamach w Sarajewie, który Austro-Węgry napełnił żałobą i oburzeniem, jest wynikiem potężnego w Serbii kierunku zapatrywań, owocem wieloletniej agitacyi. Okazał on światu, jakie niebezpieczeństwa nam grożą i okazał nam konieczną potrzebę, uzyskania dla nas za wszelką cenę spokoju i pewności.

Austro-węgierski poseł w Belgradzie zawiadomił rząd serbski o żądaniach, jakie wobec niego stawić musimy. Są one dziełem długiego i starannego badania i nie wychodzą poza koniecznie potrzebne. Ale jakkolwiek one opiewają, musimy przy nich obstawać, gdyż idzie o to, aby zniszczyć podkopy, które wykopano w Serbii, aż do serca naszych południowo-słowiańskich terytoryów. U progu naszego domu pod wpływem wielkoserbskiej idei powstały stosunki, których istnienie, my nadal nie możemy pozwolić.

Serbia okryła się siecią stowarzyszeń, które pod płaszczykiem pielęgnowania kulturalnych celów, głoszą wszędzie w kraju przeciw nam nienawiść. Przedstawiają one Austro-Węgry, jako gnębiciela południowych Słowian. Wojnę dla wybawienia rzekomo gnębionych przedstawia się jako święty obowiązek. Młodzież zaprzysięga się, aby była pomna, że Austro-Węgry są wrogiem serbskiego narodu i wysyła się emisaryuszy do Bośni, Hercegowiny i Chorwacyi, aby ludność nakłaniać do odpadnięcia i bałamucić ją bliskiem połączeniem z królestwem Serbskiem. Nie pomnąc na wyraźne przyrzeczenie, serbski rząd niczego nie uczynił, aby istotnie ten ruch powstrzymać. Uchodziło to jako milczące przyzwolenie na to, co się działo. Jak przedtem tak i teraz są wysoko postawione osobistości wojskowe, profesorowie i nauczyciele w służbie państwowej, które biorą udział w kierownictwie tych stowarzyszeń. — Jedne z nich myślą o sojuszach i wojnie dla osiągnięcia swego celu, inne szerzą przekonanie, że akcyę dyplomatyczną i wojskową musi poprzedzić akcya terorystyczna i rewolucyjna.

Wydarzenia w Sarajewie wykazały, że ten sposób walki z nami prowadzi się ze strasznym naciskiem. Okazało się, że zamordowanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki nastąpiło z pomocą poddanego królestwa Serbskiego, która to pomoc była dla możności spełnienia tego czynu decydującą. Mamy do czynienia z nieubłaganym wrogim ruchem, który wprawdzie objawia się w najrozmaitszych formach, lecz który w swem całem działaniu trzyma całą naszą ludność w podnieceniu, narusza zaufanie narodów naszej monarchii do utrzymania pokoju zagranicznego, tworzy podstawę do wszystkich nam wrogich tendencyj i napawa naszą ziemię najdroższą krwią.

Skutki tego działania okazały się już bardzo dobitnie i wielokrotnie także w naszem ekonomicznem życiu. I tysiące egzystencyi zostało zniszczonych przez alarmujące przesilenia, które powodują ciągle powracające ataki wielkoserbskich tendencyj. Gdybyśmy to wszystko przyjęli do wiadomości bez gruntownej obrony, to ci sami agitatorowie, którzy nas ciągle obwiniają o nadużywanie władzy, uważaliby to za oznakę słabości, braku woli i bojaźni, głosiliby, że nie mamy odwagi do obrony i uzyskaliby przez to nowe podniety do zdwojonych ataków.

Okazując naszą wolę, przyprowadzamy naród serbski sam do poznania stanu. Zobaczy on, że go łudzono, że monarchia jest zdecydowaną stanowczo odeprzeć ruch wielkoserbski. — Coraz częstsze żale na długie przewlekanie konieczności i na niezdecydowanie, niecierpliwość i krytyka są zrozumiałe, ale rząd austryacko-węgierski nie chciał działać w gniewie bez najdokładniejszego zbadania wszystkich okoliczności i bez zupełnej świadomości, jakie żądania muszą być podniesione.

To, czego się od Serbii żąda, jest: pomoc przy śledztwie o mord podwójny w Sarajewie, wydanie zarządzeń, mających nas ochronić przed powtórzeniem się podobnych zbrodni, zniesienie stowarzyszeń i związków, które wzięły sobie za zadanie walkę przeciw naszej monarchii. Ponieważ słowo i podpis, dane nam przed pięciu laty przez rząd serbski, okazały się niedostatecznie wiążącemi, okazała się konieczność silniejszych gwarancyj dla odpowiednich poręk co do sąsiedzkiego odpowiedniego zachowania się i otwartego wystąpienia, skierowanej przeciw monarchii i desktruktywnej tendenszego stanowiska absolutnie nie może ona powagi i życia najwyższych osobistości, spokoju swego i swego rozwoju ekonomicznego fanatyzmowi i ruchowi, który w rezultacie do tego zamierza, by wydrzeć prowincye i który wszelkimi środkami do tego celu zdąża.

Dla spełnienia naszych żądań, dano Serbii krótki termin. Nie chcemy przesilenia, który ciąży na naszem ekonomicznem życiu i które niepokoi całą Europę, niepotrzebnie przedłużać. Chcemy nieznośne stosunki jaknajprędzej uregulować i chcemy przekonać publiczną opinię Serbii o naszej zdecydowanej woli i wreszcie dojść do wyjaśnienia.

Spodziewamy się, że Serbia ugnie się (beugen) wobec żądań, jakie stawiamy w obrębie podanego terminu. W naszą stanowczą wolę utrzymania przy wszystkich okolicznościach naszego stanowiska, absolutnie nie może ona powątpiewać. Tak samo nie może wątpić w nasze szczere życzenie, aby w przyszłości wytworzyły się lepsze stosunki między nią a monarchią austro-węgierską.

Austryacko-węgierska nota okólna.

Wiedeń. (T. B.) C. i k. ambasadorowie w Niemczech, Francyi, Anglii, Włoszech, Rosyi i Turcyi otrzymali następujący okólnik, do którego treści mają się zastosować w ciągu dzisiejszego przedpołudnia:

C. i k. rząd widział się zmuszonym wystosować przez c. i k. posła w Belgradzie we czwartek dnia 23 b. m. następującą notę do królewskiego rządu serbskiego. (Tu następuje znana już nota).

Mam zaszczyt prosić waszą eksc. o podanie tej noty do wiadomości rządu z którym pan jesteś uwierzytelniony i dodać do tego następujące wywody:

Dnia 31 marca 1909 rząd królewski serbski wystosował do Austryi oświadczenie, którego brzmienie jest wyżej podane. Prawie nazajutrz po tem oświadczeniu polityka Serbii zwróciła się na tory, które doprowadziły do tego, że wywołały w obywatelach austro-węgierskich serbskiej narodowości myśli przewrotowe i przez to przygotowywały oderwanie owych obszarów Austro-Węgier, które z Serbią graniczą. Serbia stała się ogniskiem zbrodniczej agitacyi. Potworzyły się towarzystwa i związki, które bądźto jawnie, bądźto potajemnie miały za zadanie wywołać zaburzenia na terytoryum austro-węgierskiem. Towarzystwa te i związki, zaliczają do grona swych członków generałów, dyplomatów, urzędników państwowych i sędziów, słowem przodujące osobistości świata urzędowego i nieurzędowego w królestwie serbskiem.

Prasa serbska prawie w całości jest na usługach tej propagandy, skierowanej przeciw Austro-Węgrom i niema dnia, w którymby organa prasy serbskiej nie podjudzały swoich czytelników do nienawiści i pogardy względem monarchii sąsiedniej albo do zamachów skierowanych w większej lub mniejszej mierze przeciw bezpieczeństwu i całości monarchii. Wielka liczba agitatorów zajmuje się szerzeniem z pomocą wszystkich środków agitacyi przeciw Austro-Węgrom i uwodzeniem młodzieży w obszarach Austro-Węgier, graniczących z Serbią, ruch spisku, który opanował polityczne koła serbskie, a który krwawy ślad swój pozostawił w rocznikach historyi Serbii, wzrasta od czasu ostatniego przesilenia bałkańskiego.

Członkowie band, które dotąd miały zajęcie w Macedonii, oddały się do dyspozycyi propagandzie terorystycznej przeciw Austro-Węgrom. Rząd serbski nie uważał za konieczne wystąpić w jakikolwiek sposób przeciw tym machinacyom na które Austro-Węgry od kilku lat są narażone, a zatem rząd królewski nie uczynił zadość uroczystemu oświadczeniu z d. 31 marca 1909 r. a w ten sposób stanął w sprzeczności z wolą Europy i z obowiązkami, jakie przyjął na siebie względem Austro-Węgier. Cierpliwość, jaką c. i k. rząd zachowywał wobec wyzywającej postawy Serbii, tłómaczyła się tem, że czuł on się wolnym od terytoryalnego sobkostwa i nie tracił nadziei, że rząd serbski w końcu należycie oceni przyjaźń Austro-Węgier. C. i k. rząd mniemał, że życzliwa postawa względem politycznych interesów Serbii w końcu jednak skłoni to królestwo do podobnej postawy. Austro-Węgry spodziewały się takiej ewolucyi politycznych idei w Serbii, zwłaszcza w chwili, gdy po wypadkach r. 1912 c. i k. rząd przez swą postawę bezinteresowną wolną od wszelkiej nieprzyjaźni umożliwił tak znaczne powiększenie się Serbii.

Jednakże życzliwość okazywana przez Austro-Węgry państwu ościennemu nie wpłynęła na zmianę postępowania królestwa, które nadal tolerowało na swoim obszarze propagandę, jakiej smutne następstwa d. 28 czerwca b. r. ujawniły się przed całym światem, w owym dniu, w którym następca tronu monarchii i jego dostojna małżonka padli ofiarą spisku uknutego w Belgradzie.

W takich warunkach c. i k. rząd widział się zmuszonym do uczynienia nowego i naglącego kroku w Belgradzie i do skłonienia w ten sposób rządu serbskiego aby położył kres ruchowi, który zagraża bezpieczeństwu i całości Austro-Węgier. Rząd jest przekonany, że uczynił ten krok w zgodzie zupełnej z uczuciami wszystkich narodów cywilizowanych, nie mogących na to pozwolić aby królobójstwo stało się bronią, którą bezkarnie można posługiwać się w walce politycznej i aby pokój europejski bezustannie był zakłócany przez matactwa, wychodzące z Belgradu.

Na poparcie tego, co tu powiedziane, c. i k. rząd ma do dyspozycyi rządu danego zbiór aktów, które wyjaśniają propagandę serbską i jej związek z morderstwem z 28 czerwca.

Takie same zawiadomienie otrzymują c. i k. Przedstawiciele u mocarstw sygnatarnych. Wasza Ekscelencya jest upoważnioną panu ministrowi spraw zagranicznych zostawić kopię tej depeszy.

Berchtold m. p.

Nie będzie ustępstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanej strony oświadczają, że do jutra wieczora sytuacya się rozstrzygnie. Jak wypadnie odpowiedź Serbii, trudno przewidzieć, ale musi ona **punkt po punkcie odpowiedzieć na notę Austro-Węgier.** Innego wyjścia niema. **Żadne ustępstwa nie są dopuszczalne, ani też wymijająca odpowiedź.** Nota jest jasna i jasna musi być deklaracya rządu serbskiego. Jeśli rząd serbski oświadczy, że spełni **wszystkie życzenia** Austryi, sytuacya może złagodnieć. Jeśli odpowiedź będzie niezadawalniającą, **dyplomacya Austro-Węgier nie zabierze już głosu, ale nastąpią inne postanowienia, przewidziane prawem ludów.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tageblatt" pomieszcza oświadczenie wybitnej osobistości austryackiej, które jest bardzo stanowcze. Osobistość ta stwierdza, że **żądania zawarte w nocie austr.-węg. stanowią jedną całość i mogą być albo wszystkie przyjęte, albo wszystkie odrzucone. Żadne konferencye nie nastąpią.** Jakakolwiek interwencya jest **wykluczona i niemożliwa,** gdyż chodzi tu o żywotne interesy monarchii, o których sama decyduje.

Usposobienie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiaj zwołała partya chrześć.-społeczna szereg zgromadzeń w sprawie austryackiego demarché przeciw Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) W całem mieście panuje wielkie wzburzenie. Ogólnie przejawia się **zapał wojenny.** Treść noty sprawiła wielkie wrażenie na ludności.

Br. Heinold w Ischlu.

Ischl. (T. B.). Minister spraw wewnętrznych br. Heinold przybył tu.

Ischl. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych twierdzą, że podobnie jak w ubiegłym tygodniu min. Burian przedstawił cesarzowi zapatrywanie rządu węgierskiego na sytuacyę; dzisiaj uczynił to bar. Heinold.

Wyjątkowe zarządzenia.

Budapeszt. (Tel. wł.). W Izbie poselskiej wniesione zostanie przedłożenie rządowe w sprawie **nadzwyczajnych zarządzeń na wypadek wojny.**

Zarządzenia te opierają się na ustawie wojskowej z r. 1912, przewidującej pewne wyjątkowe zarządzenia nie tylko na wypadek wojny, ale także na wypadek niebezpieczeństwa wojny lub przygotowań wojenych. W myśl paragrafu 2-go tej ustawy, wydanie tych zarządzeń musi być natychmiast podane do wiadomości parlamentu. Ponieważ Sejm węgierski jest zebrany, przeto w razie wydania tych zarządzeń, będą one natychmiast zakomunikowane Sejmowi.

W Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (T. B.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu, prezydent gabinetu hr. T i s z a doniósł o „demarche", jaką wczoraj podjęto w Belgradzie. W krótkiej mowie podniósł, że stało się to w świadomości dobrego prawa naszego i że egzystencya monarchii stoi tu w grze, musimy więc ponieść wszelkie konsekwencye (burzliwe oklaski).

Następnie przemówił imieniem całej opozycyi hr. A n d r a s s y, który również w krótkiej mowie pochwalił postępowanie monarchii i oświadczył, że mimo wszelkich dyferencyj, dzielących opozycyę od rządu, wszyscy Węgrzy spełnią swój obowiązek (burzliwe oklaski). Równocześnie prosił hr. Andrassy, aby ze względu na powagę położenia odroczono posiedzenia Izby.

Hr. T i s z a wyraził hr. Andrassyemu najgorętsze uznanie za jego słowa i oświadczył, że po nim niczego innego się nie spodziewał (burzliwe oklaski).

Co do odroczenia zaznaczył, że na razie jego zdaniem nie jest to potrzebne, ponieważ nie chodzi o takie przedłożenie, któreby mogło wywołać wielkie dyferencye. Natomiast jest skłonnym po załatwieniu przedłożenia o noweli podatkowej Izbę odroczyć.

Hr. Andrassy prosi o przerwę posiedzenia na 10 minut, aby opozycya mogła się zastanowić.

Prezydent zarządził przerwę, poczem po przerwie hr. Andrassy oświadczył, że opozycya nie będzie tamowała normalnego biegu rokowań nad nowelą podatkową. Gdyby jednak przed załatwieniem przesilenia zagranicznego inna ustawa stanęła na porządku dziennym, opozycya uważać to będzie za prowokacyę.

Prezydent oświadczył że ponieważ w sobotę i poniedziałek nie będzie posiedzenia, nie uważa za stosowne innej ustawy stawiać na porządku dziennym. Następnie Izba kontynuowała dyskusyę nad nowelą podatkową.

Opinia prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. (T. B.) Dzienniki stwierdzają zgodnie, że **wystosowana do Serbii nota jest początkiem obrony a nie ataku,** dowodem silnej woli monarchii.

Od Serbii nie żąda monarchia niczego ponad to co już dawno z własnej woli powinna była uczynić dla utrzymania swej powagi w Europie. Cała prasa wyraża nadzieję, że Serbia przez szybkie przyjęcie żądań Austro-Węgier odrzuci wszelkie podejrzenia wspólności z mordercami i będzie na tyle rozważną aby wybrać pokój a nie wojnę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa omawia wrażenie, jakie wywarła nota austro-węgierska. »N. F. Presse« podnosi, że Serbia musi obecnie **pod przymusem** zrobić to, co mogła dawno zrobić samn, w interesie swej własnej powagi.

»Reichspost« oświadcza, że nie czas teraz na wykręty. Wszyscy oczekują, że Serbia **spełni żądanie Austryi** bez zmiany nawet kropki nad i.

‚Demarche' a sytuacya finansowa.

Budapeszt. (T. B.) »Węg. B. K.« donosi: Minister skarbu, Dr Telesky, zawiadomił wczoraj popołudniu zastępców wielkich instytucyj finansowych o »demarche« w Belgradzie. Zawiadomienie to miało na celu, aby ta wiadomość o »demarche« nie znalazła targu pieniężnego nieprzygotowanym. W związku z tem zawiadomieniem ministra skarbu wyrazili obecni zastępcy instytucyj finansowych zapatrywanie, że węgierskie życie ekonomiczne zdoła rozwinąć odpowiedni odpór, jakiekolwiek będą skutki tej »demarche«. Nie widzę też żadnego powodu, aby należało się obawiać zakłócenia węgierskiego życia gospodarczego i aby powstało podniecenie wśród publiczności.

Równocześnie oświadczyli zastępcy instytucyj finansowych, że są zupełnie świadomi czekającego ich zadania, które w pierwszym rzędzie na tem polega, aby publiczność uspokoić i uchronić przed bezpodstawnemi stratami. Uważają też za swe zadanie przez utrzymanie udzielonych kredytów, a w razie potrzeby przez podwyższone poparcie zasługujących na kredyt mniejszych instytucyj prywatnych, przeszkodzić ewentualnemu zamieszaniu. Równocześnie porozumiano się, że instytucye, w razie zajścia potrzeby, przy interwencyi Banku austro-węgierskiego i rządu powołają do życia odpowiednią organizacyę.

Wrażenie za granicą.

Berlin. (Tel. wł.) Stanowczy sposób postępowania Austro-Węgier **wywołał w Berlinie zadowolenie.** Niemcy i Włochy w razie zatargu serbsko-austryackiego **zachowają neutralność.** Co do Rosyi, to nie ma obawy, aby podjęła jakieś kroki, ze względu na wewnętrzną sytuacyę oraz pokojowe usposobienie cara.

Bukareszt. (tel. wł.) Pisma rumuńskie piszą, że Austro-Węgry **uczyniły dobrze**, stawiając tak ostre postulaty pod adresem Serbii.

Zgoda trójprzymierza.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że Niemcy i Włochy zgodziły się na treść noty austro-węgierskiej. Oficerowie niemieccy otrzymali urlopy z warunkiem natychmiastowego powrotu na wezwanie.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin (T. B.). Ponieważ nota austro-węgierska dopiero późnym wieczorem została doręczona tutejszym dziennikom, tylko niektóre pisma ją omawiają.

„Lokal Anz." pisze: W Wiedniu wiedzą, czego żądają. Nie ma odwrotu. Naród niemiecki oddycha lżej, ponieważ wreszcie na Bałkanach stworzoną będzie jasna sytuacya. Naród wyraża życzenie swemu sojusznikowi do mężnego postanowienia i z pewnością nie omieszka dać dowodu swej wierności i gotowości w ciężkich dniach, jakie mogą się zbliżyć.

„Berl. Tageblatt" wyraża zupełną pochwałę dla żądań Austryi i oświadcza, że choć każdy człowiek musi życzyć utrzymania pokoju, to przecież każdy musi uznać, że Austro-Węgry nie mogły inaczej postąpić i że przynajmniej u sojuszników mogą liczyć na najzupełniejsze moralne i czynne poparcie.

„Voss. Ztg" pisze, że wszelkie względy wobec Serbii znikają, ponieważ Austro-Węgry mają obowiązek pierwszy siebie samych chronić.

Co mówi Serbia?

Londyn. (tel. wł.) Dzienniki donoszą z Belgradu, że ks. Aleksander po nadejściu austro-węgierskiej noty **zwołał zaraz radę gabinetową, oraz powołał szefa sztabu generalnego oraz jenerałów.** Konferencye trwały do późnej nocy, poczem zostały odroczone do dzisiaj godz. 10 rano. Powołanie jenerałów świadczy, że **partya wojskowa bierze górę,** i w myśl jej życzenia wypadnie odpowiedź.

Wrażenie w Belgradzie.

Paryż. (Tel. wł.). Z Belgradu donoszą, że zapanowała tam ogólna konsternacya. Demarche **wywarło wrażenie deprymujące.** Nawet obóz radykalny przycichł.

Belgrad. (Tel. wł.) Popołudniowe dzienniki radykalne oświadczają się stanowczo za **wojną z Austryą.**

Belgrad. (Tel. wł.) Pismo „Bałkan" pisze, że obecnie **konflikt zbrojny jest nieunikniony. — Serbia nie obawia się Austryi, a da jej taką satysfakcyę, jaką sama zechce.**

Czarnogóra za Serbią.

Wiedeń (Tel. wł.) Z Wenecyi donoszą, że Janko Voukotić, prezydent ministrów czarnogórskich, oświadczył dziennikarzom, że **Serbia nie zniesie nigdy obrazy ze strony Austryi, Czarnogóra stanie murem za Serbią.**

Paczu zastępuje Paszicia.

Belgrad. (T. B.) (Depesza nadana o godzinie 7 wiecz. d. 23 b. m. nadeszła dziś o godzinie 11 przed poł.). Serbskie „Biuro prasowe" donosi: Ponieważ premier P a s z i ć znajduje się w podróży wewnątrz kraju i zamierza natychmiast podjąć podróż zagranicę, minister skarbu P a c z u objął prowizorycznie przewodnictwo w radzie ministrów i kierownictwo spraw zagranicznych.

Belgrad. (Tel. wł.) Paszić powrócił do Belgradu.

Belgrad. (Tel. wł.) **Paszić wyjeżdża za granicę.** Zastępować go będzie min. Paczu.

Serbia szpieguje

Berlin (Tel. wł.) Z Wiednia donoszą, że w kołach oficyalnych wielkie wrażenie wywołał fakt, iż **dzięki systemowi szpiegowskiemu** Serbia wiedziała rzekomo dokładnie o krokach dyplomatycznych Austro-Węgier.

Rewolucya w Rosyi.

Petersburg. (WAT.) Garnizon tutejszy skonsygnowano. **W mieście ogłoszono nadzwyczajną ochranę. Między wojskiem a strejkującymi przychodzi wciąż do strzelaniny i walk na barykadach.**

Strajk w Nikołajewie.

Nikołajew. (T. B.). **W zakładach okrętowych ogłosiło strajk 8.000 robotników.** Urządzili oni pochód, śpiewając pieśni rewolucyjne i obnosząc sztandary czerwone. Przyszło do starć z policyą i wojskiem. Kilka osób rannych.

Namiestnik wraca.

Lwów. (Tel. wł.) Namiestnik **przerwał** swój urlop i powraca jutro do Lwowa. Wszyscy urzędnicy namiestnictwa zostali odwołani z urlopów. Zarządzono **służbę** w permanencyi.

Dr. Korytowski w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B) Namiestnik Dr Korytowski przybył do Wiednia z Marienbadu.

Tetmajer złożył mandat.

Lwów. (Tel. wł.) Pos. Tetmajer ogłasza oświadczenie, że **składa mandat poselski do parlamentu.** Również ogłasza pos. Tetmajer sprostowanie w sprawie komisyi tymczasowej, w której twierdzi, że list jego ogłoszony przez Karabasza **jest nieprawdziwy (?).**

Pożar Bursztyna.

Lwów. (Tel. wł.). Z Bursztyna donoszą o strasznym pożarze, **który zniszczył całe prawie miasto.** Zaczął się **wczoraj rano i trwa bez przerwy.** Do godz. 11 przed poł. spłonęło **180 domów** wraz z zabudowaniami. **300 rodzin jest bez dachu.** Połowa Rynku ocalała. Na Rynku lekarze opatrują rannych i oparzonych, których jest bardzo wielu. **Czworo dzieci zginęło.** Rozgrywają się tragiczne sceny. Jeden z pogorzelców padł rażony atakiem apoplektycznym, kilka kobiet dostało ataków sercowych. O godz. 11 dzisiaj zajęło się **600 sągów drzewa,** które rozszerzyły pożar na dalsze części miasta. Pożar przerzucił się dzisiaj do ostatniej dzielnicy, która dotychczas ocalała. Całe prawie miasto leży w gruzach. Kościół i cerkiew ocalały. Ogień ciągle szaleje. Wśród pogorzelców panuje straszna nędza.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda została dzisiaj zaskoczona austryacką demarche. Mimo to panował spokój. Kursy obniżyły się tylko nieznacznie. Renty stały dobrze.

Zerwanie rokowań z powstańcami.

Durazzo. (T. B.). Powszechnie panuje przekonanie, że przesilenie zbliża się do punktu kulminacyjnego. Na wczorajsze pismo powstańców, które zawiera obrazę księcia i groźby, że Durazzo będzie polem walki, g d y b y n a ż y c z e n i e p o w s t a ń c ó w n i e o d d a n o k s i ę c i a w r ę c e p o w s t a ń c ó w (!!??) — zastępcy mocarstw postanowili nie dawać żadnej odpowiedzi. **Tem samem rokowania z powstańcami uważać należy za ostatecznie zerwane.**

Proces pani Caillaux.

Paryż. (T. B.) Wczoraj kontynuowano w procesie Caillaux przesłuchanie świadków. Caillaux oświadczył, że on ze wszystkich sił stoi po stronie oskarżonej jak to jest jego obowiązkiem. Oskarżona przy tem gwałtownie płacze.

Przychodzi następnie do dość gwałtownej sceny między Caillauxem a panią Gusydam zwłaszcza gdy on jej powiedział że ona gdy ją prowadził do ołtarza nie miała ani centyma. Pani Gusydam wręczyła Łaboriemu pakiet listów, który skradł Mamors Caillauxowi. Labori zastrzega sobie zrobienie użytku z tych listów w odpowiedniej chwili.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Drowie Felicyanowie Niegolewscy z Poznania, Dr Jan Zaorski ze Lwowa, Dr Stanisław Wittek z Żabna, Dr Władysław Wiszniewski ze Skołata, Jadwiga Walterowa ze Lwowa. Władysław Wierzbowski z Będzina, Hugo Tankó z Wiednia, Dr Mieczysław Temerson z Płocka, Dr Abraham Striecker ze Lwowa, Stanisławie Szmidtowie z Grodziska, Józefa Rechter ze Lwowa, Drowie Adamowie Rawscy z Lutowisk, Wincenty Puławski z Radziejowa, Bronisławowie Okołowiczowie z Warszawy, Drowie Gerhardowie Moewerowie z Drezna, Stanisław Dobrowolski z Szyszczyc (Kieleckie), Ludwik Kahn ze Stuttgartu, Stanisław Długoszewski z Lipnicy wielkiej, Józef Kossak z Radomia, Dr Bolesław Dębiński z Warszawy, Dr Zygmunt Jarzembowski z Poznania, Dr Kazimierz Górski z rodziną z Odessy, Drowie Stanisławowie Grzesikowie ze Lwowa, Dr Stanisław Gliksman z rodziną z Wiśniowczyka, Konstancya Gumińska z Zalesia.



Zakład artyst.-kam. budowlany
JÓZEFA KOLESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

1000 klg MIODU
czysto pszczelnego
kupi
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,
Plac Maryacki 9. Tel. 1308 — poleca dziełko p. t.

Porcyunkula
czyli skarb łaski serafickiego św. Ojca Franciszka.
Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem). Str. 89, w 32-ce.
Za nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka fr.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal a zagraniczne po 9 hal.

BILETY WSTĘPU
NA WYSTAWĘ STOLARSKĄ w Kalwaryi
są do nabycia w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń
ul. Dunajewskiego 3
Każdy bilet jest zarazem losem loteryi fantowej wystawy.
Otwarcie wystawy 12 lipca br.

Pod gwarancyą naturalne
WINA MSZALNE
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görz, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.
Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.
Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).

Drogie czasy!
W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do
Dr. A. OETKERA
w Baden-Wiedeń.
Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

Wina do Mszy św.
można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, Assa słodkie litr 6—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u ks. **Piotra Krawca w Nanuszewicach Szepes Megey Węgry.** 164775



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ
w OŚWIĘCIMIU, które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

DO WYDZIERŻAWIENIA
zaraz w śródmieściu w doskonałem położeniu lokal na restauracyę wraz z prawem wyszynku. Czynsz roczny wraz z prawem używania koncesji 4500 K. — Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Więcej jak
2 miliony franków rocznie głównej wygranej
przedstawiają
1 los turecki — 1 los włoski czerw. krzyża — 1 los serbski tytoniowy.
Wszystkie 3 losy razem do nabycia za gotówkę po dziennym kursie lub także
w 43 mies. ratach po K. 9·—
z natychmiastowem i wyłącznem prawem gry już po zapłaceniu 1 raty za przekazem pocztowem lub za zaliczką.

Każdego roku 13 ciągnień | **Każdy los musi być ciągn.**

Celem wolnej od opłaty poczt. wysyłki dalszych rat do dyspozycyi czeki P. K O.
EDWARD URBAN, Dom Bankowy,
Berno, Plac wielki 23|25
Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.
Ceny tanie! Wysoka prowizya!

W domach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przy Alei Słowackiego (między wylotami ulic Długiej i Krowoderskiej) są
do wynajęcia od 1-go października 1914 r.
mieszkania na parterze, I., II. i III. piętrze, składające się z 2, 3 i 4 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i spiżarniami. W każdem mieszkaniu zainstalowane jest światło elektryczne, nadto do każdego mieszkania należy piwnica, strych oraz prawo używania windy na węgle. — Bliższych informacyi udziela urzędnik Towarzystwa p. Mroczek, w biurach Towarzystwa przy **ul. Basztowej L. 9, codziennie od godz. 4 do 5 po poł.** z wyjątkiem niedziel i świąt 954

KONKURS.
Prywatne niższe gimnazyum z prawem publiczności w Kolbuszowej przyjmie z początkiem roku szkolnego 1914|15 ukwalifikowanego kierownika.
Płaca roczna 3000 Koron.

---

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, gaz **zaraz** do wynajęcia przy ul. Staszicza L. 7. Wiadomość na miejscu lub w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń ul. Dunajewskiego 3.

POTRZEBNY
zastępca dla przedsiębiorstwa — — przemysłowego, — —
obeznany z rynkiem targowym zachodniej Galicyi i Krakowa, dobrze wprowadzony.
Zgłoszenia pod »**zastępca**« do Krakowskiego Biura Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Mieszkanie do wynajęcia
od 1 października 1914 r. w domu przy ul. Sławkowskiej Nr. 1. II p. 6 pokoi, nyża dla służby, 2 przedpokoje, kuchnia, łazienka strych, i piwnica. Oglądać można przed południem w godzinach 9—12 i popołudniu od 4—6. Oferty przyjmuje Sekretarz Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej l. 5 w godzinach urzędowych do dnia 4 sierpnia r. b. włącznie.

Morele
sławne Zaleszczyckie kosz 5-cio kg. doborowych wysyła z własnego ogrodu franko za zaliczką K 4.50 — **Jakób Koffler Zaleszczyki.**

Prawdziwe berneńskie materyały
na sezon letni i jesienny 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 K. 1 Kupon 10 K. 1 Kupon 15 K. 1 Kupon 17 K. 1 Kupon 20 K.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.
Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskuteczn a się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego wzoru.

Morele-Brzoskwinie
najpiękniejsze wyborowe egzemplarze do jedzenia w 5-cio kilowych koszykach pocztowych po K. 2·50 — na marmolady po K. 2·—. — Niemieckie jabłka, gruszki po K 2·— wysyła **SZILAGYI, eksport owoców w Kiskörös, Węgry.**

Do wód
powinna każda pani zaopatrzyć się w pudełka, eleganckie i wygodne.
Pudełka takie da się doskonale umieścić w wagonie, jest lekkie i trwałe, a przy tem są bardzo tanie.

Wyrób Krakowskiej fabryki.



Jedynie do nabycia w kraj. fabryce
„VISTULA"
Kraków, ulica Dunajewskiego L. 3.

Dla Przew. Księży na wycieczki wakacyjne!
Doskonałe pudełka do podróży, drewniane i kartonowe, różnych wielkości poleca
Jedyna Katolicka Krajowa fabryka
„VISTULA"
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.
WIELKI WYBÓR STALE NA SKŁADZIE!

Szybko pisać na maszynach każdego systemu
Szybko przepisywać akta, manuskrypty
uczy tanio
Krakowskie Biuro Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?
Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego **Hieronim Weiss i Sp.** Kraków, Groble 8. istniejącego od 1887 roku

---

KAMIL BAUM

w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański"
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Od października
do wynajęcia mieszkanie na parterze 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, winda, ogródek, oraz pokój z przedpokojem. Może być wynajęte razem lub osobno, ul. Podzamcze 10. Wiadomość w Krak. Biurze Ogłoszeń lub na miejscu.

Fotograficzne
PŁYTY PŁYNY PRZYBORY — **PRZYRZĄDY PAPIERY CENNIK GRATIS.**
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ"
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO"
Helena PNIEWSKA.



Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających, uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal
Główny skład:
Juliusz Bittner
k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (Nr. Öst.).
Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Öst) gdyż istnieją liczne naśladowania.
Schutz marke.

PRYWATNE GIMNAZYUM
z prawem publiczności, oraz
PENSYONAT
FRANZ SCHOLZ, GRAZ
GRAZBACH-GASSE 29.
1—8 klas. świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 506

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. 50/91 V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

- **2.120** w nocy (p. osob. Nr 11) do **Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy.
- **12.48** w nocy (p. posp. Nr 8) do **Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
- **3.14** w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.**
- **3.55** w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
- **4.20** rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
- **5.20** rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
- **6.40** rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.**
- **6.52** rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię; Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
- **7.10** rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**
- **7.50** rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.**
- **8.10** rano (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**
- **8.25** (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **8.46** rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.**
- **9.30** rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.
- **9.30** rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
- **10.25** rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.
- **10.45** rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy **od 1 maja** do 30 września wł.)
- **1.15** popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia** przez **Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
- **1.30** po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**
- **1.42** po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **1.42** po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) do **Trzebini.**
- **1.57** po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
- **2.40** po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
- **2.40** po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.**
- **2.48** po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
- **3.00** po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).
- **3.25** po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.**
- **5.40** po poł. (p. osob. **Nr 27 do Rzeszowa.**
- **6.00** wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**
- **6.45** wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
- **6.55** wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**
- **7.40** wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**
- **7.45** wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**
- **7.55** wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza,** Chyrowa, **Sambora, przez Podgórze Płaszów.**
- **8.00** wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**
- **8.43** wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia:** do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
- **9.00** wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.**
- **10.15** w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
- **10.35** w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.
- **10.55** w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.**
- **11.55** w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego **Zagórza,** Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

- **12.40** w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
- **3.07** w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.
- **3.30** w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.**
- **4.52** rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.
- **5.30** rano (p. posp. Nr 103) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.
- **5.55** rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
- **6.00** rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
- **6.32** rano (p. posp. Nr 2 **z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
- **7.20** rano (p. osob. Nr 15) **z Oświęcimia.**
- **7.20** rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**
- **7.35** rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **7.55** rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
- **8.15** rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.
- **8.40** rano (p. posp. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
- **8.42** rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.**
- **9.05** rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.
- **9.35** rano (p. osob. Nr 13) **z Wiednia.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.
- **11.20** rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.
- **11.55** rano (p. osob. Nr 39) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Qapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.
- **12.58** popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **1.10** popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.**
- **1.25** popołudniu (p. osob. Nr 14) **z Lwowa.**
- **2.05** popołudniu (p. osob. Nr 44) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.
- **2.20** popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
- **2.33** popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
- **3.35** popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**
- **4.45** popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
- **4.51** popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy** (Lundenburga).
- **5.50** popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.**
- **6.14** wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**
- **6.25** wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk.**
- **6.53** wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa.**
- **7.10** wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**
- **7.36** wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.**
- **8.10** wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
- **8.23** wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**
- **8.50** wieczór (p.osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**
- **9.10** wieczór (p. osob. Nr 84) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.
- **9.24** wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.**
- **9.45** wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.
- **10.24** w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.**
- **11.05** w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.**
- **11.38** w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.